

Za redakcją odpowiedzialny  
Wincenty Bołewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcji przy  
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Reklama  
nadawana Redakcji nie zwraca się i nie  
będą.

Listy  
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny  
być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

## AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie  
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,  
Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Danii,  
Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

**Przedpłata i ogłoszenia**  
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących  
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-  
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz  
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycji  
Dziennika Poznańskiego.

**Cena ogłoszeń (inzeratów):**  
od wiersza pięciogodzinowego 15 fen. —  
Reklamy od wiersza pięciogodzinowego 30 fen. (inclusive  
tłumaczenia).

### POZNAŃ, 4 lutego.

W sprawie przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, księdza proboszcza Dindera z Królewca podają dzienniki niemieckie różne sprzeczne wiadomości. I tak podczas gdy „Hamburger Correspondent” utrzymuje na podstawie wiadomości otrzymanej rzekomo od samego p. Schlözera, że mogą nastąpić jakieś nieprzewidziane wypadki, które przeszkodziłyby ks. Dindera do Poznania, otrzymuje „Koeln. Volksztg.” telegram z Królewca, donoszący jej, iż ks. Dinder przyjął nominację na poznańskiego arcybiskupa, na wyraźne życzenie Papieża. „Germania” zaś donosi ze swej strony, że ks. Dinder znajduje się w podróży do Rzymu.

Nowy gabinet angielski miał już otrzymać sankcję królowej i jak donosi „Biuro Reutersa” skład jego ma być następującym: Głównym został prezesem gabinetu, Herschell kanclerzem lordów, Spencer prezesem tajnej rady, Childers ministrem spraw wewnętrznych, Roseberry ministrem spraw zagranicznych, Granville ministrem dla kolonii, Kimberley dla Indii, Bannerman ministrem wojny, Harcourt kanclerzem skarbu, Ripon ministrem marynarki, Chamberlain prezesem komitetu lokalnego rządu, Trevelyan sekretarzem dla Szkocji, Mundella ministrem handlu, John Morley sekretarzem dla Irlandyi, Karol Russel prokuratorem państwa.

Jak z Londynu piszą do „National Ztg.” zamierza Gladstone przyjąć do swego programu wzmocnienie stosunków przyjaźni z Niemcami i Rosją. Wnosićby żądał, aby nie należało spodziewać się zmiany polityki Anglii w obec Grecji. Co się tyczy trudności, jakie do tego stawia Grecja, to wedle pomienionego źródła, takowe usunąć się dadzą prawdopodobnie przez zmianę gabinetu.

Tymczasem Grecja i na ostatnią notę mocarstw odpowiedziała przecząco. Wedle depezy ateńskiej z dnia wczorajszego oświadczyła Grecja, że wszelkie powstrzymanie jej swobodnego postępowania i rozporządzania swemi wojskowemi siłami, nie godzi się z jej niezależnością oraz że rząd grecki odrzuca wszelką odpowiedzialność za ewentualny konflikt. Rząd grecki uważa za rzecz zbyt ciężką wyjaśniać na nowo stanowisko swoje, które już dawniej określił bliżej wielkim mocarstwom i wszelkie stawiane mu przeszkody w użyciu swobodnym swych sił wojskowych musi uważać za wkraczanie w prawa korony i polityczne interesa kraju. Mimo tego dość kategorycznego odrzucenia zbiorowej noty mocarstw, ma dyplomacya nadzieję nakłonienia ostatecznie Grecji do ustępstwa. „Nordd. Allg. Ztg.” na podstawie informacji z Paryża donosi, że prezes greckiego gabinetu Delyannis przemysliła obecnie nad wyważeniem drogi do demobilizacji bez obrażenia namiętności ludowych, które podniesione są w wysokim stopniu.

Pomiędzy Bułgarią a W. Portą przyszło już do ugody, sankcyonowanej przez irade sułtańskie. Chodzi teraz o to, aby mocarstwa europejskie sankcyonowały ową ugodę. W tym celu zaproponowała Turcja ponowne zebranie się konferencji mocarstw. Już przy zamknięciu wczorajszego „Dziennika” przyniósł londyński telegram główne punkta owej ugody. Wedle „Timesa” mają być one następujące: Obie strony uznają traktat berliński jako obowiązujący, z wyjątkiem modyfikacji dokonanych niniejszą ugodą. Organiczny statut będzie zrewidowany; kilka tureckich wsi wschodniej Rumelii pozostanie przy Turcji. Książę Aleksander mianowanym zostanie gubernatorem wschodniej Rumelii na pięć lat. Nominacja jego może dowolnie być odnawiana przez sułtana bez konieczności odwoływania się do mocarstw. Ks. Aleksander obowiązuje się bronić Turcji.

Francuzki minister wojny Boulanger rozporządził dalsze translokacje pułków kawalerii, jak donosi telegram paryżski. Takie surowe a nie praktyczne dotąd środki wywołały w całym kraju pewną sensację. Powodem do nich głównym była przecieć ta okoliczność, że prasa radykalna od dość dawnego już czasu zwracała na to uwagę, że pułki dragonów i strzelców, należące do 9 korpusu a mające swą załogę w Tours, zbyt bliskie miały stosunki z księżętami Orleańskimi. Oficerowie tych pułków przebywali prawie ciągle w zamkach i pałacach Orleańskich książąt, mających swe rozległe posiadłości w pobliżu Tours i brali udział w wyprawianych im polowaniach. Nadto cała postawa i zachowanie się pomienionych oficerów wyróżniało ich bardzo od kolegów z innych pułków. Minister wojny przekonawszy się, że stan taki trwać dalej nie powinien w interesie jednolitości armii, postanowił przedsięwziąć puryfikacyę na szersze rozmiary i już dokonał jej częściowo w interesie republiki. Ofiarą wszakże tych świeżych rozporządzeń padł także generał Schmitz, dowódca 9 korpusu, który lubo pośrednio, ale dość niepocholebnie wyraził się o rozkazach ministra wojny. Złożony z dowództwa generał Schmitz ma należeć do najpopularniejszych i najpoważniejszych w całej armii oficerów. Strata też jego będzie dla armii francuskiej, jak utrzymują dzienniki, bardzo dotkliwą.

Najbliższa rada gabinetowa ma zająć się zredagowaniem odpowiedzi na przesłane prezydentowi Gréwemu pismo kardynałów francuskich, biorące duchowieństwo w obronę przeciw zaczepkom ministeryalnemu oświadczenia. — Prócz tego donoszą z Francji, że cała prawica, Orleaniści i Bonapartyści, podpisali zredagowaną przez bonapartyście Jolibois odezwę do wyborców tych departamentów, w których w najbliższym już czasie mają się odbyć wybory uzupełniające. Wybory te muszą nastąpić dla tego, ponieważ unieważniono znaczną liczbę mandatów posłów prawicy. Ta wspólna odezwa wyborcza ma stwierdzić zupełną jedność stronnictwa zachowawczego w walce przeciw rzeczypospolitej.

Czarnogórski ks. Nikita stanął w dniu wczorajszym w Petersburgu, gdzie został nader serdecznie przyjętym i zamieszkał w zimowym pałacu. Car wysłał naprzeciw niego do Wierzbowa jenerała z swą żoną, księcia

Orłowa Denisowa, który w czasie bytności księcia w Petersburgu będzie mu dodany do boku.

W czasie, gdy zamykamy przegląd niniejszy, dochodzą nas jeszcze następujące telegramy:

**Londyn**, 4 lutego. Skład nowego gabinetu przyjęły wszystkie dzienniki w ogóle dość przychylnie. — „Times” tylko obawia się, czy rząd będzie dość silnym. „Standard” twierdzi, że skład ministerstwa jest takim, jakiego w obecnych stosunkach spodziewać się było można. Największe zaś zadowolenie wywołuje mianowanie lorda Roseberry ministrem spraw zagranicznych. Daje on bowiem wszelką rękojmię utrzymania dobrych stosunków z Niemcami.

**Ateń**, 4 lutego. Odpowiedź greckiego rządu na zbiorową notę mocarstw wręczoną została ambasadorom w dniu wczorajszym.

### Nie pójdziemy do Monaco.

Z powodu rozpraw w sprawie polskiej jakie w dniach ostatnich zeszłego tygodnia w izbie deputowanych sejmu pruskiego miały miejsce, odbieramy liczne korespondencye i głosy tak z prowincyi jak i z miasta, dowodzące, że rozprawy te silnie poruszyły całe nasze społeczeństwo. Z drugiej strony widoczna z tych korespondencyi i głosów, że społeczeństwo całe ma świadomość grozy chwili.

Zajmujemy, że nie możemy głosów tych zamieścić; dla czego? każdy z piszących do nas łatwo odgadnie. Zawsze a zwłaszcza w chwili jak obecna, konieczną jest powściągliwość.

Zresztą obowiązek obywatelski i publicystyczny wymagać nam szczerze i otwarcie każe, że cała sprawa polega, nie w odgrzaniach się, zakłękaniach do pełnienia obowiązków — nie w zrywaniu się chwilowem do nadzwyczajnych ofiar i poświęceń — nie w wzajemnych skargach i oskarżeniach się.

Pogróżki nie nie pomagają, nadzwyczajne porwy sponą szybko, wzajemne zarzuty również nie dobrego, chyba tylko rozdrażnienie pomiędzy nami wywołają.

Tylko spokój, rozważa, poważne ocenienie chwili, i ciągłe a wytrwałe pełnienie obowiązków polskich i obywatelskich dla nas ratunkiem. Dopóki opierać się będziemy na pracy, na wytrwałem i ciągłem pełnieniu obowiązków polskich i obywatelskich, dopóki miłość gorąca ojczyzny ogrzewać będzie nasze piersi, dopóty żadna siła nas nie zmoże.

Praca na każdym polu, oszczędność na każdym kroku i spokój — oto środki jedyne, skuteczne, zaradcze.

Wolamy też ciągle o to, a dziś, gdy jawnie i otwarcie wypowiedziano nam z wysokości trybuny walkę eks-terminacyjną, gdy rozmaitego rodzaju i gatunku pisma przyklaskują temu wszystkiemu, dziś tem większy obowiązek zsolidaryzowania się, tem większy obowiązek skupienia się, tem większy obowiązek pracy, tem większy obowiązek oszczędności.

To jedyne — ale to powinno ożywić i wypełnić całe nasze życie, zawsze i wszędzie.

Praca, oszczędność, miłość swego powinna przez życie każdego z nas ciągnąć się jak nie czerwona a owcami swemi i skutkami stwierdzać wyraźnie, że pojmujemy nasze tu położenie, że pojmujemy groźbę nam niebezpieczeństwo i umiemy mu stawić czoło.

Ginie tylko ten, kto ginąć chce, kto zakłada obojętnie ręce.

Kto wszakże chce żyć i pracuje na życie — ten żyć będzie a żadne dekrety życia go nie pozbawią.

W gorszym stoku położeniu znajdowały się narody i ludy — a przecież pracą, wytrwałą pracą i nieustannym rozwojem po drodze cywilizacji dobyli się lepszej doli.

I dla nas nie wybiła mimo wszystkiego ostatnia godzina, więc w górę czoła — pracujemy w spokoju jak dotąd, ale z więcej wyteżoną siłą.

Zbliżmy się więc jeszcze do ludu naszego, otoczmy go szczerą miłością, nie szcędźmy środków na jego oświatę. Grosz to najlepiej ulokowany.

Nie zapominajmy o naszych instytucjach — pamiętajmy o nich przy każdej sposobności, zasilajmy je choćby groszem wdowim.

Wprowadźmy w domy nasze oszczędność, porzućmy rozgłosne zabawy, niepotrzebne podróże itp.

Nie mamy nie przeciwko zabawom skromnym, prywatnym, młodzież zwłaszcza ma swoje prawa, ale bałe, wesela hulaszce, pochłaniające setki marek, byłyby co najmniej ujmą dla naszej godności.

I z radością też dowiadujemy się, że wszelkie zamiary balowe zaniechane zostały. Bodajby tylko na długi czas w tem szlachetnem postanowieniu społeczeństwo nasze wytrzymało!

Tyle na dziś, do tematu tego powrócimy jeszcze nieraz. Na dziś to tylko jeszcze powiemy, że jeśli posłubimy stale życie nasze pracy, oszczędności i wiedzy, to nie pójdziemy do Monaco, ale pomóżmywmy mienie nasze duchowe i materialne, złożymy na tej ziemi kości nasze, na której spoczywają ojcowie, dziady i pradziady nasi, na ziemi naszej ojczystej, naszym znojem, pracą i krwią przesiąkniętą!

### Wydalania.

Wczoraj odstawiono z Podgórz do landratyry to-ruński robotnika Józefa Kleista, Jakóba Ostrowskiego, Tomasza Robotnika i Antoniego Jedrzejewskiego, zamieszkałych dotychczas w Podgórzu i Tomasza Wochełskie-go ze Stefkowa.

Wszyscy ci mają być dzisiaj przymusowo odstawieni

do Aleksandrowa, gdyż od landratyry nadeszły już dla nich akta przyjęcia ze strony władz rosyjskich.

Wszyscy otrzymali już dawniej nakazy wydalenia z terminem 11 listopada 1885.

### Dziś a przed laty szesnastu.

Posel Rickert w sobotniej mowie swojej przytoczył bardzo ciekawy ustęp z półurzędowego dziennika pruskiego „Provinzial-Corresp.”, która nawet przez ministrów za organ półurzędowy uznana została.

Po wypędzeniu kilkudziesięciu tysięcy Niemców z Francji podczas wojny francuzko-niemieckiej organ ten napisał pod dniem 17-go sierpnia 1870 roku, co następuje:

Rząd francuzki, który jeszcze niedawno rościł sobie pretensje do służenia ideom cywilizacyi, chwycił się środka, którego barbarzyństwo

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

cała Europa potępia.

Wszyscy Niemcy mają być z Francji wypędzeni. Przeszło 60,000 Niemców, którzy po większej części znaleźli w Francji utrzymanie, jako pilni i spokojni robotnicy, którzy częściowo utworzyli tam sobie stałe siedziby i rodziny — skazani zostali przez to na ruinę. — Krok ten wywołał okrzyk niechęci i oburzenia nie tylko w Niemczech, ale i w neutralnych państwach.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Niemcy jednakże, o tem jesteśmy silnie przekonani, nie posuną się żadną miarą w poczuciu swęj godności i honoru

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

do tego, aby na obywatelach francuzkich, którzy spokojnie pomiędzy nami mieszkają, odbić się za ten terrorystyczny gwałt, za pomocą którego rząd francuzki stara się rozdziwić oba narody powołane do zbawienia współzawodnictwa. Nawet w obec niesprawiedliwego i barbarzyńskiego prześladowania, które na naszych niemieckich braci spadło, szanować będziemy według starego obyczaju naszych ojców prawo gościnności

(Słuchajcie!)

względem obywateli francuzkich, którzy, ufni w osłonę praw naszych, weszli na ziemię niemiecką.

Nie ma co mówić widoczny postęp w pojęciach i uczuciach!

### Gwałt.

Nowy gwałt spełniono w Lublinie!

Już wczoraj korespondent nasz warszawski powiadomił nas o tem. Dziś bliższe odbieramy w tym względzie wiadomości.

Przy aresztowaniu księży Dominikanów podczas samego nabożeństwa prowokowano w najbezzelźniejszy i najbrutalniejszy sposób lud. Przyszło do bójki, w której użyto broni palnej. Głównym sprawcą tych gwałtów jest miejscowy policmajster.

Zamiast go złożyć natychmiast z urzędu i oddać pod sąd — aresztowano nieszczęśliwych, których największe uczucia drażniono i prowokowano.

Tak postępuje rząd rosyjski i jego organa. Był swego dopiąć, byle nieszczęśliwych Unitów zmusić do zaparcia się wiary swych ojców, dziadów i pradziadów, nie przebiera w żadnych środkach, wciąż gnębi tych nieszczęśliwych Unitów i tych katolików, którzy w utrapieniu ich jakąskolwiek pomoc dają.

Kronika tego niesłychanego prześladowania od lat już kilkunastu nader obfita a każda jej strona krwią i łzami, nieszczęśliwego ludu zapisana.

Opuszczeni od wszystkich, opuszczeni nawet od tych, których obowiązkiem jest bronić ich a którzy i nas opuścili, stoją twardo przy wierze swych ojców.

Jesteśmy przekonani, że lud ten mimo ciężkiego, brutalnego a niesłychanego prześladowania wytrwa, ale czyż bacząc na jego wytrwałość, wiarę, męczeństwo i cierpienia, nie upomną się za nich ci, do kogo to należy?

Czas wielki po temu!  
Wiadomość z Lublina, o której wyżej wspomniamy, brzmi jak następuje:

„Lublin, 1 lutego.

(N.) Z rozporządzenia władzy wyższej miano sposobem administracyjnym wysłać trzech Dominikanów do gubernii olonickiej. Gubernator polecił policmajstrowi Normandzkiemu, świeżo tu przyslanemu z Kalisza, gdzie był również policmajstrem, aby księży aresztował.

Wczoraj, to jest w niedzielę 31 stycznia, po nabożeństwie obstawiono klasztor Dominikański policją i

żandarmami. Lud wychodzący z kościoła dowiedziawszy się, o co chodzi, poczęł gromadzić się około kościoła i klasztoru. Zachowywał się spokojnie do godziny 11 wieczorem. Skoro jednak później Normandzki poczęł lżyć zebranych słowami: „Ja was nauczę co to rosyjskie nahajki”, a następnie jadąc saniami, wołał: „pocoście tu k... przyszy, żeby spać z Dominikanami? Ja was na śmierć ubiję a potem rosyjskim popom pochować każe” — wyciągnięto go z sanek i po twarzy obito; z kolei obito policyantów i żandarmów. Sprawdzoną na miejsce rotę wojska rzemieślnicy i okoliczni chłopci przegnali od klasztoru aż na ulicę Grodzką ku bramie Grodzkiej. Próbował policmajster zabrać księży. Obito ich — wrócili do klasztoru. Jednego nawet księdza w trakcie szamotaniny z żandarmami poraniono. Ludność bowiem utrzymywała: „lepij ich zabijmy, bo ich męczyć będą i drugich wydadzą.”

Do godziny 1 w nocy było cicho; pochowała się policja i żandarmi. Ale około godziny 2 sprowadzono jeszcze 3 rotę wojska. Wówczas Normandzki jadąc za oddziałem konno, zakomenderował: „Na sztyki!” (co znaczy na bagnety.) Wojsko pędem przebiegało ulicę: Krakowskie Przedmieście i Królewską. Kogo napotkano, bito i aresztowano. Straży rozlegały się dobre pół godziny. Ze wsi okolicznych przybyli chłopcy z pałkami, ale ich do miasta nie dopuszczono, bo drogi do Lublina prowadzące obsadzono wojskiem. O godzinie 3 w nocy strzały ucichły, lud się rozbiegł.

O ile mi wiadomo, aresztowano przeszło sto osób. Dziś o godzinie 9 rano połowę wypuszczono — reszta siedzi w więzieniu. Rannych ciężko bagnetami jest kilkunastu; kilkunastu posinionych uderzeniami kół od karabinów.

Czy ranni są także między wojskiem — nie wiem, ale za to kilku żandarmów i policyantów mocno poturbowanych. O ile wiem i o ile mogłem sprawdzić, jest dwóch rannych kulą karabinową czy rewolwerową. Jeżeli karabinową, jest to dowód, iż wojsko używało ostrych ładunków — jeżeli rewolwerową, to od policyantów lub żandarmów, bo ci u nas karabinów nie mają, tylko pałasze i rewolwery.

Oddziały wojska dziś przebiegają miasto. Sprawa jako rozuchy i opór władzy oddana władzom sądowym. Prokurator nakazał natychmiast prowadzenie śledztwa. Zachowanie się Normandzkiego było po prostu prowokacyą, boć można było księży, tak jak to się u nas powszechnie dzieje, w nocy aresztować i wywieźć, nie drażniąc ludu otoczeniem klasztoru i kościoła o 11 po nabożeństwie niedzielnym.

### Podszechuwania.

Tutejszy „Tageblatt” otworzył, jak się zdaje, stałą rubrykę dla bezimiennych, nadesłanych artykułów, które robią sobie tanią zabawkę z szarpania Polaków bez powodu i przyczyny, z przekrzywania prawdy najoczywistszych faktów, z doradzenia istnie Tamerlanowych środków tępienia.

Nowy taki, nadesłany poznańskiemu „Tageblattowi” bezimiennie artykuł opowiada między innymi według jakichś mętnych tradycyi wrażenia wysokich poznańskich sfer urzędowych za nadejściem wiadomości o wybuchu warszawskiego powstania w roku 1830.

Jaka była prawa rzeczywistość, wiadomo bardzo dobrze i opinia publiczna w Prusach a więcęj jeszcze w Niemczech była po stronie polskiej, rząd sprzyjał Rosji, wspierał ją pokryjomo, ale obawiał się ze względu na ogólną sytuacyę europejską i na usposobienie mocarstw zachodnich publicznie wystąpić i ogłosić neutralność.

W dodatku można jeszcze powiedzieć, że zachowanie się rządu pruskiego a ściślej powiedziawszy, nadgranicznych władz wojskowych pruskich względem wojsk polskich, które czy to pod rozkazami Giełguda i Chłapowskiego pod Gorzłami, czy to pod dowództwem Rybińskiego pod Brodnicą przekroczyły granicę, było, początkowo przynajmniej, względne, ludzkie i przyzwoite. Powodem do innego postępowania czy to ze strony polityki, czy to ze strony władz pruskich było tćm mniej, że spokój w prowincjach polskich pod panowaniem pruskim nie był ani na chwilę zakłóconym a dyktator Chłopicki starał się nawet za pomocą hr. Edwarda Raczynskiego i wyprawionego do Berlina Mostowskiego o pośrednictwo gabinetu berlińskiego w zatargu z Rosją.

Prusom nie groziło ze strony powstania w r. 1831 żadne niebezpieczeństwo. Ztąd też tłumaczy się ich postawa, ograniczająca się wówczas w Poznaniu na zarządzeniu środków ostrożności i na postawieniu korpusu obserwacyjnego pod dowództwem feldmarszałka Gneisenana z główną kwatery w Poznaniu.

Wszystko to znane powszechnie, łatwe do stwierdzenia i sprawdzenia szczeręgóły.

Posłuchajmy tymczasem, jak się w tym przedmiocie odzywa autor nadesłanego bezimiennie poznańskiemu „Tageblattowi” artykułu:

„Po nadejściu depezy do naczelnie dowodzącego w tatejszej prowincyi, że w Warszawie wybuchła rewolucya, ogłosił tymczasowo naczelny komendant, który był tylko zastępcą nieobecnego chwilowo komendującego jenerała (jenerał Roeder), rozporządzenie co do bezpieczeństwa prowincyi, przy której to sposobności jeszcze się wyraził, aby mu ministerstwo wojny przysłało pułk pomorski a pozostawiło wolną wolę, to raz na zawsze położy koniec przyszlým powstanom Polaków, że zdepce głowę hydrze rewolucyjnej a to w ten sposób, że przez wypuszczone na kraj wojskowe kolumny każe chwycić wszystkich d w u n a c z n y c h szlachciców i przed frontem ich rozstrzeliwać.

Jenerał, który to powiedział, był ojcem dzisiaj jeszcze żyjącego wysokiego urzędnika państwowego. Srodek podobny byłby wprawdzie ze stanowiska dzisiejszych naszych pojęć humanitarnych i sentymentalnych wyobrażeń epoki konstytucyjnej trochę za nadto drastycznym.

Wtedy jednakże, w epoce absolutyzmu państw, nie byłby nikt o to pytał (hätte kein Hahn darnach gekräht), a co inni monarchowie częstokroć czynili, byłoby i tutaj utonęło w morzu zapomnienia.

Ostatni ten frazes, ostatnie to westchnienie czulej i szlachetniej duszy przytaczamy jako jaskrawy, bijący w oczy dowód zdziwienia pojęć humanitarnych, serca i umysłów właśnie w naszej epoce sentymentalizmu i konstytucjonalizmu.

Wspomina autor nadesłanego artykułu o epoce „absolutyzmu.“ Niechaj nie krzywdzi ani epoki, ani ludzi „absolutyzmu.“

Epoka „absolutyzmu“ pruskiego miała swoich Hardenbergów, Varnhagenów, Reumontów, Gansów i Hegłów.

Oni to tworzyli wówczas opinię publiczną, położyli kamień węgielny wielkości Prus w Niemczech, a byłoby zdradzieli w sercach i duszach w obec środków krwawego terroryzmu, godnego chyba najgorszych czasów rewolucji francuskiej, jakich intencją autor nadesłanego do „Tageblattu“ artykułu owemu nie wymienionemu generałowi pruskiemu w roku 1830 przypisuje a żałuje, że wprowadzonymi w życie nie zostały.

Niechaj nam jednakże będzie wolno wypowiedzieć wprost już tylko ze stanowiska zdrowego sensu i dojrzałego zastanowienia przekonanie, że cała owa rzeź dwuznacznej szlachty polskiej w roku 1830 nie była pomyślnym zadaniem generała pruskiego, ale jest raczej pragnieniem serca dzisiaj biernego współpracownika poznańskiego „Tageblattu.“

Gdzież był w r. 1830 ruch powstańczy? W Królestwie Polskim, jak wiadomo, ponieważ w Poznaniu panował zupełny spokój.

Gdzież więc ów generał byłby mógł chcieć kłaść raz na zawsze koniec wszystkim na przyszłość rewolucyjnym polskim, gdzie chciał prowadzić „pułk pomorski“ z pozwoleniem ministerstwa wojny?

Chyba tylko naturalnie do leżącego poza granicami monarchii pruskiej Królestwa Polskiego.

Niechaj nam przecież będzie wolno wierzyć, że rząd pruski podobnych „sportów“ swoim generałom za granicą, na własną rękę, nigdyby przedsięwziął nie był pozwolił, że każdy człowiek ze zdrowymi pięciami, nie tylko generał, wie o tym bardzo dobrze, a że owo „chwytanie i rozstrzelanie przed frontem każdego dwuznacznego szlachcica“ w kraju sąsiednim może być chyba płodem fantazji wyznawców dzisiejszej kultury i humanizmu.

Chodzić zaś z „pułkiem pomorskim“ po tutejszym kraju, w którym, jak powtórnie przypominamy, spokojność ani na chwilę zakłócona nie została, chwytac z domów bezbronných, nie przekonanych już może o jakis karygodny czyn, ale „dwuznacznych“ tylko szlachciców, rozstrzeliwać ich za ową „dwuznaczność“ przed frontem, nie!

Niechaj nam będzie wolno wierzyć, że to czarna potwarz tylko rzucono na pruskiego generała, któryby do podobnej ohydny zdolnym nie był, to chyba wymysł tylko nikczemnej nienawiści, która w epoce niesentymentalnego ani niekonstytucyjnego absolutyzmu nie byłaby miała odwagi z czemś podobnym się odezwać...

Naturalnie, że po podobnym wysoku wandalsko-tamerlańskiej fantazji, odzywającej się w interesie wyższej kultury, cywilizacji i obojga wysokich zadań, nie już nas w dalszym ciągu powyższego, nadesłanego „Tageblattowi“ poznańskiemu artykułu nie dziwi.

Ze spokojem tedy i należą takiemu przedmiotowi obojętnością dowiadujemy się też z dalszego ciągu tego pomnikowego artykułu, że „polski chłop i zwyczajny Polak“ byli dobrymi a że się stali dopiero teraz „przez konfesyonał“ największymi „Niemcożercami.“

Taką samą wreszcie faktyczną wartość ma końcowe twierdzenie owego artykułu, że uczniowie polscy przed pięćdziesięciu laty w szkołach poznańskich „uczniowie ze stanu mieszczańskiego i szlacheckiego“ nie nazywali się wcale Polakami...

Dosyć tego! Wszystko to razem, od początku do końca, jakże smutnie, ale jakże wyraźnie charakteryzuje człowieka, pismo i prądę chwili!

## Wiadomości urzędowe.

Kandydat notaryalny Welter z Metz u mianowany został notaryuszem cesarskim na obwód sądu ziemianńskiego w Zabern z miejscem zamieszkania w Lörringen.

## Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 3 lutego.

(Jeższe echa z cytadeł -- Nowe szczegóły o gwaltach lubelskich).

(L.) Jakkolwiek spóźnionych, komunikuję wam jeszcze kilka szczegółów z wykonanej w dniu 28 z. m. kary powieszenia na 4 osądzonych przez sąd wojenny warszawski socjalistach.

Aktu tego dopełnił znany w mieście z innych, powszednich funkcji porządkowych Rytwald, „prawdziwego“ bowiem kata nie było pod ręką, a termin „wymiaru sprawiedliwości“ z góry został w Petersburgu oznaczony. Komunikat urzędowy wydrukował „Prawit. Wiestnik“ dnia 29 z. m., a choć z Petersburga do Warszawy jest 36 godzin drogi, tenże komunikat zawierał w końcu doniesienie, że „wczoraj wyrok wykonano“. Reżysera więc procesu warszawskiego znajdowała się w Petersburgu!

Ponieważ podobne wypadki są u nas rzadkością, nie dziwny się więc wcale, że na widok prowadzonych pod stryczek skazańców, asystujący obrzędowi księża, z biciem z nóg padli na ziemię, a komendant cytadeł Unkowski, nie mogąc znieść szubienicznego widoku po kilkakroć plac opuszczał...

Skazani zachowywali się spokojnie, oprócz Bardowskiego, który dowiedziawszy się o konfirmacji wyroku, zaczął zdradzać pomieszanie zmysłów i do duchownego przemawiał zgoda o rzeczy. Pod szubienicą zaś, gwałtownymi poruszeniami zwracał uwagę Pietrusiński, któremu zapewne niezgryźnie zarzucono stryczek, bo długo jakoś ducha wnieść nie mógł, zdołał nawet ułonoć sobie ręce z pętlcy i chwycił się sznurka, przez 20 minut przedłużając sobie męczarnię.

Ostatni tydzień nie skąpił nam wypadków! Nie przebrzmiały jeszcze echa dramatu w cytadeł, nie zdołaliśmy ochłonąć z wrażenia po kasacji Banku Polskiego i świeżo rozegranej kampanii parlamentarnej, a tu znowu przybywa katastrofa lubelska.

O wypadkach lubelskich otrzymuję nowe wiadomości, które opisany wczoraj gwalt w kościele ks. Dominikańców przedstawiają w bardziej ponurych barwach: to nie zwykle „zajścia unickie“, jakich codziennie niemal doświadczają nieszczęsny kraj „zabużański“, — lecz jeden z

okazów, na jaki złożył się może dantejskie piekło, lub dzieje pierwszych walk chrześcijaństwa.

Oto co nam w tej sprawie donoszą z miejsca katastrofy, pod pierwszym wrażeniem:

„Starcie między wojskiem a ludem trwało przez dzień cały, podczas sumy i niesporów. Pragnąc aresztować trzech Dominikańców wojsko otoczyło kościół w czasie sumy, do wnętrza świątyni nie wstępując. Na widok broni, w przecieczki napadu, lud rzucił się na pomoc duchowieństwu, otoczył klasztor i pięściami zaczął smagać żołnierzy, silnie nacierając. Wtedy wojsko bagnetów użyło.“

Skoro jednak lud, dostawszy się do policmajstra, kierownika napadu, tarmosić i dusić go zaczął, rozpoczęła się strzelanina na dobre. Bardzo wielu raniono, mnóstwo zaś wtrącono do więzienia. Śród tej walki żołdactwo wyciągnęło z klasztoru ks. Bazylego, starca kompletnie zdzienniałego i cierpiącego przytem na konwulsje.

Dobrzyński od dawna głośno wyrażał się, iż musi dostać „Bazylikę“, bo ten, jako pozbawiony rozumu, wszystko wypiewa (dodał przytem, że gdyby nie on, t. j. Dobr. to inny na jego miejscu czyniłby to samo). Zabrał się zatem Dobrzyński do indagowania, w ciągu którego ks. Bazyl wyznał pod przymusem, iż kilka słubów dało u Dominikańców Unito i kilkoro dzieci ochrzczono, ale że nie wiedziano, iż to są Unicy, boć złądził ksiądz mógł o tem wiedzieć! Dobrzyńskiemu więc nie było potrzeba. Poranione i omdlałego ks. Bazylego wraz z najczarniejszym, najporządniejszym ks. Wincentym Skrobańskim (ten nie był raniony) i trzecim Dominikańcem ks. Leonardem zawleczono na stacyą kolei. Innych księży nie zabrano. — Lud zbiegł się bandą i nie dałby ich zanieść do wagonu, gdyby policja nie zapakowała ich do pociągu, idącego do Chełma, tam zaś dopiero, skoro pociąg się skrzyżował, wsadzono ich do wagonu i zawieziono do Warszawy do cytadeł.“

No, można powinszować i panu Hurce i gubernatorowi lubelskiemu Stamirowowi i policmajstrowi, że świętny zrobili wybór w osobie Dobrzyńskiego! Teraz tylko czekamy orderu „najwyższego“ za czyn bohaterski.

Lwów 2 lutego.

(Nie pójdziemy do Monaco! — „Dilo“ i Rosyjan. — Bankrutwo zakładu zastawniczego we Lwowie. — Zwolnienie nowych fabryk od podatków.)

Zbytecznym byłoby, jak mniemam, z mojej strony, rozpisywać się o tem, jak głębokie wrażenie wywierają w społeczeństwie naszym bolesne wiadomości z Berlina i z Poznania z ostatnich dni... W tem jedynie znajdujemy pocieszenie — oczywiście, wcale nie wesołe pocieszenie, że jak uczy historia, dopiero w nieoszczędnym, w ciężkich próbach występuje zawsze w całej pełni na jaw potęga ducha naszego narodu! To też nikt u nas nie wątpi, iż rozpoczynającego się u was nowego ataku w wiekowej wojnie eksterminacyjnej „zagrożonej“ niemieczyźnie przeciwko żywiołowi polskiemu, oczekujecie z jasnym pojęciem grozy położenia, lecz zarazem także i z tym spokojem, z jakim wytrawne wojsko stoi w ogniu morderczyn, patrząc na rozwiniętą do ataku linię wojsk przeciwnych. Jakże wasze hasło, łatwe odgadnąć: „Nie pójdziemy — do Monaco!“

Rząd rosyjski wyświadczył „Dilo“ tutejszemu ten zaszczyt, iż odjął mu debit. Dotąd bowiem miało ono zarówno ze „Słowem“ p. Płoszczańskiego i z „Prolomem“ p. Markowa, wolny wstęp za kordon, pomimo, że prowadziło niby antirosyjską politykę — bo ruską politykę narodową. Działaniem rosyjskim nie wydawała się jednak wcale niebezpieczna owa samodzielna ruska polityka „Dilo“, skoro cenzura tamtejsza tolerowała ją dotychczas. W kołach narodowców ruskich we Lwowie panuje przekonanie, że w tym wypadku niewinne „Dilo“ padło ofiarą nie tyle zawziętości moskiewskiej, jak raczej — denuncyacji tutejszych moskalofilów, którzy spodziewać się mogą pomnożenia za kordonek prenatyry swoich pism, gdy w skutek odjęcia debitu pocztowego ustąpi się im „Dilo.“

Nazywam „Dilo“ „niewinnem“ w obec państwa rosyjskiego. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby to pismo, albo też stronnictwo, którego ono jest organem, miało wręcz rosyjskie tendencje. Owszem uznaję, iż w wolnych chwilach lubią ci panowie bardzo siarczyście przeciwko Moskałom rezonować. To jednak nie przeszkadza, iż groźba, że „pójdą sobie do Moskali“ stanowi u nich zawsze ostatni argument, że to jest ultima ratio ich polityki. Wszakże nie dawniej, jak przed kilku tygodniami poseł Romaszuk wystąpił z podobną groźbą w sejmie...

Jak zaś powodziłoby się ideałom politycznym posła Romaszuka pod opieką Moskali, najlepiej dowodzi następujący fakt charakterystyczny, przytoczony w najnowszym numerze „Dilo.“ Oto podczas świąt Bożego Narodzenia wystąpiło w Kijowie dziesięciu akademików tamtejszych na jakiejś zabawie prywatnej w koszulach, na sposób ukraiński kolorowo haftowanych. W tak niewinny sposób pragnęli oni zmanifestować swoje uczucia narodowe jako Rusini. Gdy jednak pod rządem rosyjskim „ściany mają uszy“, więc o tem zebraniu towarzyskim policja dowiedziała się, a wynikł ztąd taki rezultat, iż owi studenci zostali wykluczeni z uniwersytetu. Kurator okręgu narodowego uznał po prostu koszule ich za — zagrażające całości imperyum wszechrosyjskiego.

W ciągu zeszłego tygodnia zaszedł tu bardzo niemily wypadek: nowe bankructwo spółki udziałowej, które musi pociągnąć za sobą także znaczne straty dla właścicieli książeczek wkładowych. Jest zakład zastawniczy, który runął po części w skutek niesumienności dyrektora p. Kaźmirza Gamrta, a po części w skutek zmywu żydów, którzy ławą zawsze zapchał lokal, gdzie odbywały się licytacje niewykupionych fantów, nie dopuszczali do ich sprzedaży, albo jeżeli co kupili, to za bezcen; zakładowi zapewniali się magazyn butwiejącymi fantami, a nareszcie ten nadmiar fantów przyniósł całe przedsiębiorstwo swoim ciężarem. Żydowska spekulacja odniosła w tym względzie zupełny triumf: najpierw bowiem ustępuje jej izraelskim dobroczyńcom ludzkości jedyny we Lwowie chrześcijański zakład zastawniczy, który udzielał kredytu nie tylko na kruszcę i klejnoty, ale i na inne tany — a powtóre, obrzynie jego magazyn zakupia teraz handełszy za psie pieniądze.

Mówią, że gmina lwowska zamierza podobno otworzyć miejski zakład zastawniczy. Projekt jest już od kilku lat przygotowany i fundusów nie brakłoby. Czy jednak żydzi dopuszczą do tego, wątpię. Terazniejszy ich monopol udzielania kredytu na zastawy zanadto wiele wart dla nich, ażeby go tak łatwo się wyrzekli. Czego zaś żydzi sobie nie życzą, tego w Galicyi „sfery wpływowe“ nigdy nie lubią popierać.

Cesarz zatwierdził ustawę sejmową, przyznającą zwolnienie na lat 10 od krajowych i gminnych podatków każde nowo-powstające przedsiębiorstwo fabryczne. Przywilej ten znika niemal o połowę ciężar podatkowy nowym fabrykom. Może Bóg da, iż ta ustawa ożywi cokolwiek ruch przemysłowy w Galicyi, chociaż co do mnie — szczerze wyznaję — bardzo pesymistycznie na ten przedmiot się zapatruję. Kompletnie straciłem w to

wiarę, ażeby istniało jakiegokolwiek lekarstwo na galicyjską apatyę w interesach materyalnych.

## Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu podjął parlament pierwsze czytanie projektu mającego na celu rozszerzenie zabezpieczenia robotników na czas choroby i różne przypadki także na robotników leńnych i wiejskich.

Poseł Franckenstein oświadcza się za przedłożonym projektem i podnosi, że takowy w wielu punktach zadość czyni wyrażonemu życzeniu parlamentu. Mówcy nie podoba się wszakże to, że przedłożony projekt jest dalszym ciągiem prawa, które dopiero w październiku p. r. zaczęło obowiązywać, a więc nie doświadczono jeszcze skuteczności jego. Nadto całe prawo zapuszcza się za bardzo w szczegóły.

Poseł Schrader wnosi o przekazanie projektu komisji, a zwłaszcza, że nie godzi się na projekt w tej formie, w jakiej został sformułowany. W ogóle nie godzi się mówca na zainicjowany przez prawodawstwo cesarstwa kierunek i życzyby sobie rozpoczęcia całej sprawy na nowo.

Minister Bötticher broni stanowiska rządu i poleca przyjęcie projektu, który odpowiada całkowicie potrzebom i wypracowanym został z uwzględnieniem wszelkich stosunków.

Poseł Maltzahn-Gültz poleca projekt i rozchodzi się następnie nad różnorodnością rolniczych stosunków w cesarstwie, poczem oświadcza się za przekazaniem projektu komisji, w której będzie można zbadać gruntownie i poczynić pożądane zmiany.

Postowie Buhl i hr. Behr polecają również projekt, poczem przekazano takowy komisji i zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się w czwartek.

## NIEMCY.

\* Berlin, 3 lutego. (— Izba deputowanych —) obradowała dzisiaj w obec dość pustych ławek nad dalszymi pozycjami etatu.

Przy tytule zawierającym dochody z podatku dochodowego przemawiał poseł Wolff za większym opodatkowaniem kapitału. Konieczne należy użyć właścicielom ziemi w interesie podniesienia rolnictwa, a także postarać się o pewne ulgi dla różnych procedurów.

Poseł Meyer protestuje przeciw zwalnianiu pewnych klas od podatków, co jest w ścisłym związku z obecnym deficytem. Dalej występuje mówca przeciw całemu nowemu systemowi spodziewania się wszystkiego od cesarstwa i żąda od ministra przedłożenia projektu podwyższającego podatek dochodowy w wyższych klasach podatkowych.

Poseł Rieckert zapytuje ministra, czy spodziewać się można od Prus reformy podatków stałych, zapowiedzianej w kilku poprzednich mowach tronowych.

Minister Scholz odpowiada na to, że niepodobniemy jest przedłożyć tej sesji projekt dotyczący reformy podatków stałych. Podatek dochodowy tak będzie unormowany, że rozróżniać się będzie pomiędzy stałymi a niestałymi dochodami.

Poseł Meyer z Wrocławia godzi się na wyższe opodatkowanie dochodów stałych.

Po przyjęciu następnie całego szeregu pozycji etatowych, odroczyła izba dalsze obrady do dnia następnego.

(— Podziękowanie ks. Bismarcka —) za przesłane mu adresy i telegramy dziękczynne z powodu wystąpienia w izbie deputowanych przeciw Polakom, ogłoszone w „Nordd. Allg. Ztg.“ brzmi jak następuje:

„Berlin, dnia 2 lutego 1886.

Z powodu dyskusji w izbie deputowanych doszły mnie tak liczne adresy i telegramy dziękczynne, że nie jestem w stanie odpowiadać na każdy z nich osobno. Wszystkich tych przeto, którzy ucieszyli mnie wyrażeniem swęj zgodności na narodowe cele naszej polityki, proszę przyjąć na tej drodze moje jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Bismarck.“

(— Ks. Leopold Anhaltski —) umarł w dniu wczorajszym w Cannes. Urodził się w dniu 18 lipca 1855 a w roku 1884 ożenił się z księżniczką Elżbietą Heską.

(— W sprawie monopolu spirytusowego —) donoszą dzienniki, że wydział rady związkowej wysłał osobne komisje do obrad nad finansowemi i technicznymi kwestjami monopolu. O obradach tych komisji ma być zachowana jak najściślejsza tajemnica.

Wedle „Kreuz Ztg.“ wystąpił podobno Bawaryja i Wyrtembergia w wydziałach rady związkowej z propozycjami pewnych zmian w projekcie monopolu spirytusowego.

(— Parlamentowi —) przesłanym został odpis protokołu podpisanego w dniu 24 grudnia p. r. przez podsekretarza stanu hr. Herberta Bismarcka i ambasadora francuskiego, barona de Courcel. Protokół reguluje posiadłości Niemiec i Francji na zachodnim wybrzeżu afrykańskim i na morzu południowym.

## ROSYA.

\* (— I ci także. —) Czytamy w dzisiejszych „Petersburskich Wiadomościach“ co następuje:

„W ciągu kilku lat o taticznym społeczeństwie rosyjskim odwoływać już do objawów anarchii politycznej, która niemi wstrząsnęła przedtem i witała oznaki spokojności dające się spostrzegać i w Petersburgu, i po większych miastach, i na zapadłej prowincji. Uczucia tego nie naruszy nowy proces polityczny, z którego zdaje sprawę dzisiejszy „Gonicz Urzędowy“. Proces ten jest dość ważny i doniosły. Szczególniej przykrem jest to, że występują w nim ludzie będący na służbie rządowej i w wojsku. Ale cała sprawa wyrosła widocznie na obcym gruncie, i jakkolwiek ma związek z przestępstwem stowarzyszeniem „Narodnej Woli“, wzrosła jednak dzięki żywiołowi zachodniej naszej krajowej, a nawet, austriackiej Galicyi, jak świadczy sprawozdanie urzędowe. Celem anarchistów było „odbudowanie Polski na podstawie socjalizmu.“ Było to więc drgnięcie tej samej polskiej idei w inną stronę...“

Bardziej już chyba bezcelnym być nie podobna. U nas idea socjalizmu wyrosła; zabawne!

(— Złagodzenie kary. —) Wyrok śmierci, o jakim donosił nam nasz korespondent z Noworosi, wydany przez sąd wojenno-okręgowy odeski na b. studenta uniwersytetu Manzurowa nie został wykonany, gdyż jak zapewniają „St. Pet. Wiadomości“, na wniosek generał-gubernatora odeskiego car rozkazał karę śmierci zamienić na 10-letnie ciężkie roboty.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Warszawa, 4 lutego. Wedle wiadomości z Lublina, zasły tam ruchy z powodu wtrągnięcia policji do klasztoru Dominikańców dla podjęcia tam aresztowań. Musiano zawezwać wojska dla uśmierzenia rozruchów.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 4 lutego

— \* Teatr polski. Dziś na benefis p. Feldmana krotocchwila ze śpiewami: Robert i Bertrand czyli dwa złodzieje.

I dziś zachęcamy publiczność do licznego zbrania się w teatrze, krotocchwila bowiem wesoła, zabawna a wolna od wszelkich drażliwości — przytem beneficentary zasługuje na to, aby publiczność okazała mu uznanie licznym zbraniem się.

W sobotę po raz pierwszy komedia Stefani Ulanieckiej: Był nie panna i po raz pierwszy komedia C. Pieniżka: Siomiany w dowiole.

— \* Na fundusz żelazny subwencyonowanciu teatru polskiego w Poznaniu złożyli: Zycyliwa scenie fen. 50. Razem dziś złożono fen. 50.

— \* Na fundusz obrotowy Tow. czytelników budowy otrzymaliśmy: Za uznanie przez kanclerza patriotyzmu Polek — od Polki nr. 1.

Razem z poprzedniemi złożono 10 m. 30 fen. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Dla wygnanców polskich złożyli na ręce nasze: Za pośrednictwem dr. Teodora Dembińskiego złożone przez Polaków w kawiarni Puchera w Wiedniu pod wrażeniem mowy kanclerza guld. 17 czyli po zamianie nr. 27 fen. 41.

Uprzejma Polka, dziękując za przypomnienie obowiązków, mrk. 1.

Razem z poprzedniemi złożono 160 m. 71 fen. Dalsze pośrednictwo w tej sprawie ofiarujemy jak najchętniej.

— \* Dla wygnanców polskich złożyli w Banku włościańskim: P. L. za dwie puszek Cacao nr. 3 fen. 60. P. W. Kosiński za jedną puszkę Cacao nr. 1 fen. 80. P. A. Szenic za jedną puszkę Cacao nr. 1 fen. 80.

Razem z poprzedniemi złożono 19,900 nr. 96 fen.

— \* Na poniedziałkowym zebraniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, po odczytaniu protokołu i przyjęciu jednogłośnie przez balowanie na członków pp. Galdyńskiego z Turwi i p. A. Parczewskiego z Kalisza, odczytana została praca p. Filipa Skoraczewskiego z Miłosławia, która nadesłał do komisji wyznaczonęj w celu zbierania nazw miejscowości niezamieszkałych. Praca ta, a właściwie monografia o obszarach miłosławskich dóbr, w sposób nader wyczerpujący opowiadała nie tylko życzeniem pomienionej komisji, ale zarazem miłośni dwoje uwag ciekawych pod względem historycznym, językowym, archeologicznym i geologicznym. Zaliczając się ona będzie do najcenniejszych między zbierającemi się materyałami. To zaś, jak się na temże posiedzeniu dowiedzieliśmy, nadejdą dość obficie z wszystkich części ośm. Udział w tym członków Towarzystwa miał przyjąć sprawę, który świeżo spisy nazw miejscowości nadesłał:

Pp. Korzeniowski z Wojnowa, Fr. Lubecki z Sierakowa, ks. Gryglewicz z Makowska, hr. Hektor Kwieciński z Kwiecia, hr. T. Ziółkowski z Nekli, Twardowski z Kobylnik, ks. Wawrzyniak ze Sremu, Bernard Haza-Radzie z Lewie, Władysław Bielina z Bobrowek, ks. W. Szajkowski z Radnia, ks. L. Drzewski z Kąkolewa, W. B. z Radomia, W. Bąkowski z Lipna (powtórnie), ks. Laudowicz z Kwiecia, hr. Z. Skórzewski z Czerniejewa, M. Paruszewski z Obudna, hr. Poniński z Wrażni (powtórnie), Czarlński z Brachnowa, ks. Adam Czartorski z Wielkiego Boru, pani Urugowa z Malpina, Romuald Erzepki z Lubiatowa, Strzyżowski z Zamościa, W. Weżyk z Myjomie, Kaźmirz Sędzimir z Lewkowa, N. N. z Kuklinowa, Przemysław Koszarski z Wierchowiny, K. z Koryt, Edward Jezierski z Byszewa-Goraju, J. Szulczewski z Cichowa, ks. Bielski z Kosiocina, hr. Ziółkowski z Giuchowa, ks. Merdas z Miejskiej Górki, ks. Kucharszewicz z Białca, hr. Ziółkowski z Czaacza, P. Skoraczewski z Miłosławia, Walter z Dzieńmierak.

Spodziewać się należy, że przykład dobry pociągnąć będzie za sobą coraz szersze koła do tej wspólnej i użytecznej pracy, chroniącej przed ostateczną zagładą wiekowe nazwy nasze.

— \* Z rady miejskiej. Na wczorajszym posiedzeniu reprezentacji miejskiej zakomunikował przewodniczący pan Orger obecnym, że radny Fontane składa swój mandat z powodu zajść, jakie się odegrały na ostatniej sesji. Przewodniczący wyraził nadzieję, że się uda pana Fontane niesiadłego odzyskać.

Dr. Landsberger następnie oświadczył wyraźnie, że i on wraz z towarzyszami zaprzęwał swych długo się namyślali, czy po wiadomych zdarzeniach należą jeszcze mają do reprezentacji.

Na wniosek radnego p. Jaekel oświadczył przewodniczący, że kwestyę tę postawi na porządek dzienny przyszłego posiedzenia, a równocześnie sprawę wyboru zastępcy przewodniczącego w miejsce p. Fontane.

— \* Wczorajsza wiadomość, tycząca się amatorskiego przedstawienia na rzecz kapeli, prostujemy o tyle, że owo przedstawienie odbyć się ma w ogóle na cel dobroczynny, a nie na rzecz orkiestry.

— \* Komitet niemiecki, zawiązany w Potsdamie, a składający się z grona osób, na których czele stoi generał baron Wrangel i redaktor czasopisma „Nene militaerische Blätter“ von Glasenapp, a pomiędzy innymi widziemy także nazwisko p. Pindtera, redaktora „Nordd. Allg. Ztg.“, ma zamiar z publicznych składek wydać odzobnie pismo pamiątkowe ku uczczeniu 89-letniej rocznicy urodzin cesarskich.

Jak się dowiadujemy, rozsyła komitet okólniki wzywające do uczestniczenia w składkach na wydawnictwo owego pisma pamiątkowego i pomiędzy Polaków.

Jakżeby pożądanym było rzeczy, gdyby p. Pindter postawił i zachowaniem się zostającym pod swem kierownictwem pismem umożliwił Polakom to, do czego ich podpisana przezeń odezwa powołuje.

— \* Centralny komitet ku żywieniu biednych dzieci szkolnych w mieście Poznaniu odbył 21 b. m. na sali radnych miejskich trzecie już zimy posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejskiego p. Annusa. Do komitetu należą: pp. Andrzejewski, radca miejski Annus (przewodniczący), naczytelni miejski Driesner, redaktor Fontane, rektor Franke (sekretarz), naczytelni miejski Jachnikowski, dr. Jarnatowski (zastępca przewodniczącego), dr. Jerzykowski, kupiec Feliks Kantorowicz, rektor Kloesel, Stanisław Kryszewicz, naczytelni Kuzaj, dr. Landsberger, rektor Lehman, naczytelni Lipowicz, kupiec Lisner, właściciel fabryki M. Milch (skarbnik), naczytelni Nowakowski, dr. Osowiecki, naczytelni Raschke, kupiec Rosentfeld, kupiec Bertold Schiff, radca miejski F. Schmid, rentant J. Wyszynski, dr. Zielewicz.

Podług sprawozdania sekretarza p. rektora Franke rozdano: w I szkole miejskiej 10 par trzewików, w II 9 par butów, w IV 9 par trzewików i 3 par butów, w V 6 par trzewików i 7 par butów. Tutejsza mleczarnia ofiarowała dla ubogiej dziatwy dzienne 8 litrów świeżego mleka. W V szkole otrzymują 20 dzieci ciepłe śniadania, a oprócz tego od 19 grudnia z. r. 80 dzieci ciepłej litra ciepłego mleka, już to przed z rana, już to w porze o 10. Śniadania i mleko dawano także w niedzielę i podczas wakacji Bożego narodzenia. Dyrektor gimnazjum ad St. Mariam Msq. p. dr. Meinertz nadesłał komitetowi 150 m. Uchwalono, aby panu temu wypowiedzieć uroczystą podziękę tak za jego ofiarę jak i za popieranie usiłowań komitetu, które setkom dziatwy szkolnej ulgę przynosi i które szkołę ludową w jej zadaniu wychowawczem czynnie wspierają. Tak samo uchwalono podziękować mleczarni poznańskiej.

Kupiec p. Dreyzelder przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 4 urządził w swym składzie kasę składową.

Kupiec p. Ofierski, przewodniczący komitetu z prawego brzegu Warty, został zaproszony na posiedzenie, aby porozumieć się co do zjednoczenia obydwóch komitetów. W tym samym celu był p. Ofierski już dawniej zaproszony na posiedzenie, odbyte w dniu 29 listopada 1883 r. p. Ofierski nie zgodził się wówczas na tę propozycję i powiadomił równocześnie komitet centralny, że komitet Chwaliszewski na posiedzeniu z dnia 28 listopada 1883 r. postanowił się nie rozłączyć. Teraz zgodził się o to swęj osoby z wszelką gotowością na propozycję p. dr. Landsbergera i właściciela fabryki p. Milcha i przy-

Przedstawiciel komitetowi chwalebnemu sprawę polaczenia obywateli komitetów i obywateli kas w jedną, nad którą przysługowałoby centralnemu komitetowi prawo rozporządzania równocześnie za przyobecnego do wyniku swych zabiegów powiadomił sekretarza centralnego komitetu.

Przyjęto także wniosek rektora p. Franke, aby dzieciom, które otrzymały mleko nie mając żadnych przekąski (a takich jest czwarta część), dać równocześnie po bułce.

Odrzucono tymczasowo wniosek, aby sprawy obuwia dla dzieci, które takowego nie mają, ponieważ komitet nie ma do tego odpowiednich środków. Wszelako tuszy sobie komitet, że odbierze wkrótce składki od tych parów, którzy takowych jeszcze nie zebrał, jako też nowe datki od tych przyjaciół, którzy komitet w zeszłym roku łaskawie wspierali, a nareszcie też od protektorów, którzy zawsze dobrze sprawie służą gotowi.

\* **Niezczęście.** Pewien robotnik kolejowy z Wildy, wracając z dworca do domu w poprzek relsów kolejowych porwanym został przez lokomotywę i rzucony na ziemię z taką siłą, że go z złamanym ramieniem i zwichniętą nogą odwieść musiano bezwzględnie do zakładu Dyakonisk.

\* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”** w Inowrocławiu obchodzić będzie w niedzielę dnia 7 bm. w sali parku miejskiego pierwszą rocznicę swego istnienia, której program następujący: Śpiew na 4 głosy. Prolog. Żywy obraz z gimnastyki. Dialog. Wujaszek Alfonsa, komedia w 1 akcie przez Dobrzańskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godz. 8 wieczorem. Na zabawę tę zaprasza Zarząd.

\* **Egamin** na pisarzy sądowych zdali w zeszłym tygodniu w Kwidzynie między innymi Cieślński z Chelmina i Rekowski z Wąbrzeźna.

\* **Nauczyciel Józef Motyl** w Chelminie obchodzić będzie w dniu 9 kwietnia rb. pięćdziesięcioletni jubileusz jako nauczyciel.

\* **Z akademii umiejętności w Krakowie.** Komisia historyczna odbyła posiedzenie swoje 16 listopada, 23 grudnia i 26 stycznia, na których zdając sprawę z postępu wydziału już rozpoczętych, skonstatowano naprzód, że takowe wyzerpują w zupełności wszystkie fundusze komisyi w latach najbliższych tak, iż żadnych nowych nawet najniebezpieczniejszych rozporządzeń nie będzie można, o ileby jakiś nieprzewidywany zasilek nie nastąpił. Uchwalono następnie, że index wszystkich listów i aktów politycznych, od oszczędnych do wieku XV, już drukowanych a rozrzuconych po wielu publikacjach, który pierwotnie przeznaczano do pomieszczenia, jako dodatek w 2 tomie kodeksu takichże listów niewydanych, ze względu na znaczne rozmiary indexu, ma być wydany oddzielnie i wpród jeszcze niż owy tom drugi; index ten jednak zredagowany przez prof. Lewickiego, nie będzie obejmował aktów pomieszczonego w świeżych publikacjach komisyi Prof. Lewicki, który z polecenia komisyi porozumiewał się z prof. Caro co do tej publikacji kodeksu listów, oznajmił, że prof. Caro posiada ich zbiór tak obfity, iż mógłby stanowiąc cały tom trzeci, który też sam gotówby przygotować do druku, zaczem uchwalono wejść w rokowanie z prof. Caro co do takiego wydawnictwa w przyszłości, gdy fundusze komisyi na to pozwolą. Następnie zajmowano się sprawozdaniem dr. A. Brahma, a wysłanie przez komisyę dla poszukiwań w archiwum watykańskim w Rzymie i uchwalono, ażeby takowe dalej prowadził w pierwszych miesiącach br. Ponieważ zaś bezzimiennie ofiarodawca złożył akademii 1200 zł. w tym celu, aby w 30<sup>ty</sup> letnią rocznicę śmierci Stefana Batorowego wydany został zbiór aktów i dokumentów do jego dziejów. Zastawiano się następnie komisyą nad takim wydawnictwem, ze względu zaś na to, że fundusz ten nie wystarczy na ogłoszenie całego obfitego zbioru takich aktów, zebranych przez śp. Rykacza w skiegie o i ks. Polkowskiego, oraz na to, że częściowe publikacje podobne poczęły się i mogą być w ostatnich czasach (w bibliotece Krasieńskich, źródła dziejowych), postanowiono wydać również zbiór częściowy pod tytułem: Dyaryusz Stefana Batorowego, relacje, listy i t. d. do spraw wojennych Stefana Batorowego, który obejmie wyłącznie rzeczy niewydanę dotychczas, a spisane w języku polskim, takie jak Dyaryusz wyprawy pod Wielkie Łuki przez wojewodę Dziadoszkiego, relacje działań wojennych przez Zborowskiego, Dyaryusz sejmiku warszawskiego 1561 r., listy ks. Jana Piotrowskiego itp. i będzie w ten sposób uzupełnieniem cennego dyaryusza wyprawy pod Psków przez tegoż ks. Piotrowskiego, który wydał już dawniej rosyjski historyk Kojalowiez. Wydania tego nowego zbioru pamiątkowego dokona ks. Polkowskiego.

\* **Dwóch uczniów** gimnazjum berlińskiego z figli rozłożył grupkę sniegu jednemu z kolegów na twarz, chcąc go „umyć”. Chłopiec przybywszy domu, oślepił. Lekarz natychmiast przywołał, wziął chłopca do kliniki i tam go leczy, lecz nie widać mają nadzieję, aby wzrok odzyskał. — Jaka to przestroga dla młodzieży, aby w podobne figle się nie bawiła.

\* **Cholera.** Telegram carogrodzki donosi, że z powodu jedenasmiu przypadków cholery w Batagii zarządzoną została od dnia 31 grudnia dwudniowa obserwacja transportów nadchodzących z Wenecyi.

\* **Kalendarz.** — Jutro w piątek dnia 5 lutego Wschód słońca o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 4 minut 51.

Dnia 5 lutego 1189 roku synod w Krakowie.

**WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.**

— **Gawędziarz Poznański** wyszedł nr. 1, który zawiera: Więdnowiny. Wiersz B. Komorowski (z rycin). Gawędy pijanego i l. II. — Dyamentowy pierścionek. — Księdzka na Rusi piętą wygrał pieniądze. — Przygoda na jeziorze (z rycin). — O dwunastu miesiącach. Powieść Ludowa słowa eka. — Łmigłowski.

Przedpłata roczna wynosi 1 mr. 60 fen., kwartalnie 40 fen. Zapisywać można pod adresem: J. Chociszewski, Poznań.

— **Ziemiańska** wyszedł z druku numer 5 i zawiera: Porządek dzienny walnego zebrania centr. Tow. gosp. — Jutro urządzą tryb gospodarstwa przy dzisiejszych niskich koniunkturach? — Szczegółowa dyskusja w sprawie monopolu na spirytus. — Dział piwa i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rzemieślnicza. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Korespondencje redakcyi. — Od administracyi. — Andrasz przemówił! (z rycin). — Ogłoszenia.

— **Szczotka** wyszedł z druku numer 5 i zawiera: Niech żyje Bismarck (wiersz). — Wielmożny pan Kalasinty. Feleton: Z księgi balowej mądrości (wiersz). — Imci pan Onufry. — Gogo. — Z teki Utrakwika. — Na kraku lwowski. — Rozmowa Gogętek. — Korespondencje redakcyi. — Od administracyi. — Andrasz przemówił! (z rycin). — Ogłoszenia.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 3 lutego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Baron Graeve z Słowikowa. Dr. Plewikiewicz ze Żnina Drojecki z Trzemeszna. Adamski z Bydgoszczy. Seiffert i Markus z Konina. Reinhardt z Poznania. Drogala z Berlina.

**LOTERYA.**

Berlin, 2 lutego. Przy dalszym działaniu IV klasy 173 król, pruskich loteryi klasowej padły następujące wygrane: (Numer, przy których nie jest podana w nawiasie wygrana, wygrywają 210 marek.)

175 82 244 65 94 386 400 566 600 11 88 714 19 50 851 992. 713 102 15 23 84 237 54 68 343 98 406 60 (300) 555 (300) 78 97 623 723 (300) 63 810 65 (300) 971 75. 2100 88 210 16 330 60 442 98 518 58 84 644 714 66 812 43 905 15 (500). 3063 (300) 76 219 345 405 (300) 9 19 522 29 623 788 803 (300) 15 28 99 905 31 91. 4063 (550) 80 91 116 (300) 79 215 68 (300) 336 50 82 612 17 79 755 (300) 877 85 902. 5032 124 96 (300) 98 217 87 (300) 339 64 97 402 23 (300) 641 765 68 (1500) 76 828 32 924 64 6940 102 78 248 (300) 311 76 (1500) 413 529 34 616 87 89 75 68 818. 7032 58 87 93 163 334 (550) 93 414 36 636 64 70 81 728 77 853 946 (300) 61 95. 804 21 50

83 176 77 84 85 228 392 23 34 51 67 (300) 81 486 87 640 70 723 40 (1500) 65 76 844 46 (6000) 62 69 74 (550) 77 931. 9018 100 2 90 (300) 317 65 75 623 41 50 56 (1500) 62 70 (300) 715 99 985 (300).

10063 68 135 56 (300) 226 98 316 (300) 490 91 580 605 42 49 (1500) 58 69 70 (550) 92 752 53 810 9 2 54 62. 11096 118 238 99 236 37 40 438 61 85 514 59 796 852 (300). 12005 15 (300) 22 55 158 54 69 228 81 359 75 448 95 (300) 524 (300) 29 (300) 50 743 (550) 851 73 970 76 13019 214 50 67 340 (1500) 79 85 92 418 20 74 57 742 49 86 636 78 (600) 741 60 808 85 906 27 39 41 42 (550) 46 14 45 233 58 367 28 84 443 83 (550) 89 96 369 607 50 75 748 (300) 80 891 908 21 93. 15120 201 89 96 362 458 509 36 (300) 50 86 799 (550) 832 81 934 62 66. 16092 25 49 53 (300) 74 (1 00) 108 (1500) 61 73 211 (550) 28 72 358 415 (300) 83 525 66 99 (300) 654 (300) 716 801 5 32 83 987. 17069 75 87 116 8 71 97 229 72 93 (300) 325 90 438 71 528 82 (550) 95 605 24 45 46 56 74 84 897 (300) 945. 18013 14 20 (300) 90 166 78 89 (300) 259 98 367 (300) 98 412 25 528 53 616 730 58 71 87 93 855 915 (300) 30 51 57 64. 19009 168 98 (300) 240 58 304 18 55 62 573 99 636 76 80 715 (1500) 73 96 800 96 97 900.

20277 88 377 456 59 567 87 97 600 46 98 786 92 (550) 806 17 33 47 97 973 93. 21016 55 109 11 (3000) 35 58 96 (300) 202 5 47 337 70 76 82 443 62 87 512 89 696 756 (1500) 99 873 84 93 951 66. 22069 159 94 205 382 429 45 83 97 568 95 603 48 53 94 90 70 39 59 77 812 38 41 75 82 (300) 97 942. 23003 56 94 116 32 78 216 (300) 60 86 (550) 313 74 416 29 72 98 586 620 46 85 37 87 86 (1500) 929 38 43 70 83 24032 66 146 (300) 96 298 (300) 63 606 24 705 801 88 (3000). 25072 83 129 (300) 42 56 [30000] 69 9 288 341 71 76 (550) 99 426 608 10 35 703 (550) 72 828 39 (550) 975. 26055 61 147 50 59 85 90 212 57 92 423 681 733 79 99 801 27 91 931 (300). 27145 90 292 (3000) 21 439 76 520 94 647 60 75 (550) 87 92 813 26 79 985 96. 28056 106 71 257 76 82 362 403 29 51 596 677 (300) 708 (300) 81 13 31 59 79 986 (300) 94 (300). 29023 53 101 84 229 309 22 11 30 54 (300) 79 (3000) 414 74 597 608 9 701 31 (3000) 36 71 827 82 911 80.

30 29 38 40 42 128 [300] 211 316 88 413 32 [1500] 58 65 [1500] 72 92 [550] 522 72 634 44 96 716 34 76 845 96 951. 31005 (6000) 62 [300] 133 98 262 65 89 345 [3000] 61 92 414 27 32 69 547 [300] 79 681 706 14 51 [3000]. 32138 233 81 95 316 [3000] 420 501 4 46 616 42 93 700 54 94 811 16 26 99 [300] 908 15 [1500] 33. 33001 43 91 241 73 319 69 85 457 515 50 752 829 938 59 77. 34012 76 139 52 88 223 56 75 [300] 324 49 52 91 549 651 96 [550] 731 40 59 93 97 903 16 [550] 33 82. 35022 [550] 145 92 [300] 206 19 25 345 50 55 86 98 93 [1500] 629 42 73 76 79 749 [550] 837 55 932 64. 36005 66 87 143 220 [300] 346 52 448 75 643 712 52 58 60 62 821 25 41 912 [300] 37. 37011 2) 30 35 43 177 239 534 415 [550] 59 91 502 26 75 654 729 [550] 34 86 [300] 91 902 12 33 [550] 85. 38012 42 99 250 [3000] 59 [300] 321 25 66 [300] 536 90 675 86 704 42 872 [1500] 76 [300] 945. 39037 [1500] 96 246 47 51 74 91 93 415 34 81 90 545 50 644 734 81 850 980.

40005 46 124 41 68 315 26 41 55 404 25 48 71 82 543 70 652 [3000] 742 74 813 18 986. 41008 [3000] 56 [3000] 140 98 287 98 309 17 22 56 77 415 42 [3000] 83 208 704 9 13 39 63 227 [550] 86. 42043 [3000] 79 [550] 132 509 14 [300] 42 48 [550] 94 347 413 98 504 9 56 69 629 703 82 91 935 92 [3000]. 43031 170 74 227 366 401 21 [1500] 33 44 63 509 36 80 640 47 [300] 48 708 819 [1500] 68 931 59 97. 44096 100 11 67 91 240 95 345 [1500] 610 41 72 501 61 91 98 641 43 758 98 94. 45073 234 94 382 409 [300] 60 510 [550] 640 [1500] 84 773 86 892 58 942 83 94. 46006 [300] 13 60 64 90 130 36 91 210 14 15 [3000] 47 49 83 [3000] 343 79 [550] 91 528 44 [1500] 95 649 68 705 13 22 37 79 908 [550] 79. 47003 124 257 319 49 54 428 54 554 [3000] 57 79 639 54 707 45 92 823 91. 48000 53 108 [300] 55 354 432 81 532 618 20 35 97 719 [550] 97 893 [550] 925. 49076 91 97 380 432 64 [300] 80 528 630 68 84 702 [1500] 85 94 [1500] 979.

50087 45 111 39 74 222 91 458 [550] 59 536 648 90 738 50 984 57 95 57087 [550] 58 139 76 96 [300] 222 53 61 312 37 414 95 542 52 [6000] 94 97 603 92 731 48 [300] 97 800 27 [300] 41 48 961. 52034 74 125 [300] 204 [1500] 22 92 315 34 [300] 86 [300] 61 92 743 61 [300] 847 85 956 60 [3000]. 53003 47 95 123 52 715 453 65 71 98 580 88 625 36 [300] 752 66 86 817 [300] 29 977. 54000 34 58 63 [300] 91 106 10 371 86 417 69 502 99 630 46 [300] 48 61 63 69 [550] 97 714 21 [300] 66 826 44 919. 55101 69 233 317 47 57 44 [550] 429 54 62 575 77 632 759 77 95 589 74 961 [1500]. 56027 [300] 43 51 72 144 45 [300] 62 251 54 58 64 [550] 70 [300] 394 9 55 89 91 532 60 693 701 22 79 [300] 815 64 945 80. 57040 54 58 143 57 215 45 392 408 16 60 535 [550] 63 644 56 95 738 98 876 88 [750.0] 974. 58003 44 [3000] 160 272 320 51 52 [1500] 67 409 45 507 21 23 84 74 [300] 75 633 794 821 61 926 87 [3000] 94. 59008 24 63 81 115 75 78 233 [300] 304 76 435 507 13 [550] 68 78 676 90 95 716 [3000] 86 93 [550] 96 [300] 865 91 944 [1500].

60000 44 45 66 72 76 84 93 147 83 201 9 [550] 48 87 32) 70 407 67 84 501 5 [300] 648 81 [300] 703 25 [1500] 51 61. 61033 44 87 125 84 228 445 535 51 78 619 713 16 31 47 70 826 [3000] 42 939 41 [600] 55. 62018 81 244 379 411 48 [300] 518 63 68 619 72 49 847 70 [300] 98 911 62 826 925 62. 6306 76 116 21 43 [300] 75 [550] 225 36 40 72 319 55 98 438 92 605 18 845 58 602 75 919 91. 64009 87 107 91 317 97 [300] 571 656 75 730 70 76 835 922 96 [550]. 65 112 116 23 241 59 96 362 [3000] 78 447 48 76 521 76 85 96 609 [550] 725 830 43 61 96 [550] 97 [550] 948 [1500] 88. 66073 94 177 239 82 97 3 0 28 50 82 451 556 [300] 67 [150] 745 815 80 89 96 942. 67045 93 184 91 203 [300] 365 80 419 23 47 62 76 532 33 67 77 648 765 858 65 [300] 80 971 93 [300]. 68044 52 68 189 222 43 60 [550] 89 314 21 482 98 627 41 705 [550] 7 [550] 40 845 56 95 968. 69075 197 241 74 [550] 466 82 90 535 43 604 [300] 27 42 [3000] 56 [300] 68 71 774 810 21 66 84 [550] 93.

70154 91 221 325 99 402 63 520 63 607 76 84 68 743 [550] 61 806 80 997. 71 13 25 30 114 212 92 97 323 34 440 [600] 89 90 97 60 4 [550] 15 29 46 55 77 732 63 826 925 62. 72035 176 218 368 73 [300] 99 410 35 48 576 82 700 1 37 62. 73022 39 [300] 122 30 56 210 91 311 60 68 419 537 604 75 706 35 43 65 975. 74022 37 55 56 59 69 78 101 266 39 51 63 82 86 [550] 309 83 418 [300] 86 [300] 522 32 [1500] 62 611 59 65 [300] 73 756 [300] 61 67 89 9 806 31 937 42. 75097 129 40 269 408 83 84 [300] 88 514 38 95 608 [300] 99 707 66 864 905 39 75 96. 76255 [550] 90 [300] 106 [550] 28 74 297 99 [550] 307 62 418 44 58 542 678 82 723 71 8 2 6 [3000] 97 [300] 930 51 91. 77 61 128 76 86 228 46 441 45 [300] 47 [300] 97 556 69 83 692 748 57 806 21 44 66 902 [300] 83 7 80 97 [550] 78091 147 211 65 382 [1500] 89 468 96 565 611 37 723 51 92 807 908. 79021 33 [3000] 48 56 357 405 [1500] 51 74 520 31 652 61 714 29 72 953 70 110 45 54 [550] 312 45 84 450 55 567 604 22 51 75 80743 55 64 800 4 25 [1500] 54 84 907 34 96 81070 109 27 40 51 2 6 7 57 301 20 83 86 423 49 50 507 51 732 828 49 63 992. 82006 23 26 31 144 62 235 76 90 348 77 85 (3000) 403 63 77 549 76 (3000) 98 608 731 37 810 28 944 86 94 (1 00). 83217 [550] 31 445 [1500] 515 92 603 54 57 79 716 19 (300) 838 (300) 89 941 78. 84003 64 120 (550) 45 65 339 419 35 99 (300) 568 69 671 (300) 775 851 64 934 85 88 (300). 85009 85 147 57 73 279 (550) 329 (300) 97 800 553 99 629 75 75 8 4 24 61 63 91 951 (300) 53 82. 86003 38 141 321 36 414 52 524 (3000) 52 73 79 80 94 768 92 (300) 855 945 53 54 [1500] 81. 87018 (1500) 39 80 (550) 133 45 251 68 71 (550) 444 49 518 26 68 69 (1500) 617 (300) 0 793 843 900 (300) 50 70. 88038 145 68 84 246 78 94 (550) 321 73 401 59 78 560 629 47 50 724 819 907 94 94. 89080 116 17 81 208 (300) 15 39 (3000) 56 377 93 459 87 511 72 640 715 27 904 (3000) 10 13 25 80 (1500) 81 86 (300) 92.

90027 76 263 98 (300) 342 (1500) 82 439 514 (1500) 16 36 40 49 90 635 39 98 738 (550) 819 46 61 42 93 (500) 96 968 99 (300). 91064 84 94 101 97 (300) 206 31 84 42 49 52 66 71 310 17 307 430 40 47 (550) 573 834 929. 92154 213 16 75 233 66 67 (3000) 76 83 436 565 82 614 795 830 (300) 73 920 21. 93119 26 238 (300) 54 385 455 526 48 56 67 72 (300) 81 (3000) 910 17 24 49 84. 94018 20 100 28 45 (1500) 57 82 210 23 35 46 306 96 431 535 67 (3000) 95 679 761 98 940 87.

**PRZENYSŁ. HANDEL I GOSPODARSTWO.**

**WIADOMOŚCI GIELDOWE.**  
**Giełda poznańska, 4 lutego**  
(W.) Poznań, 4 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: odwilż.  
Zyto bez handlu.  
Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — ctr. Na luty 119 000 mrk. ofiar. — na luty-marzec 119 — mrk. ofiar. na kwiecień-maj — ofiarowało, na maj-czerwiec — ofiarowało.  
Okowita spok.  
Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedziano — litrów na luty 34.70 — placono, na marzec 35.40 placono, na kwiecień-maj 36.30 — placono, na czerwiec 37.40 — placono, na sierpień 38.60 — placono, na październik 39 — placono, na październik — 1.  
Wypowiedziano: 10,000 litrów.  
Okowita w miessiu (bez beczki) 34.20 m.  
(W.) **Poznań, 4 lutego.** — Ceny mąki. Pszenna nr 0 11.75—12.00, nr 0 10.25—10.75 marek, rżana nr 0 i 1 9—9.25 mr. po 50 kłom.  
(Sprawozdanie giełdowe.) — Poznań 4 lutego. 4% nowe lity zastawne poznańskie 101.60, 4% nowe lity rentowe po aście



Dnia 3 lutego o godz. 5 po południu zasnęła nagle w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami nasza najukochańsza matka i babka

## Prakseda z Weichmanów ROBIŃSKA

w 61 roku życia, o czym donoszą w smutku pogrążone (870)  
Krotoszyn. **dzieci i wnuki.**  
Eksportacya i pogrzeb odbędą się w sobotę dnia 6go bm. o godz. 10.

**Jubileuszowe Walne Zebranie**  
Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego  
odbędzie się w **niedzielę dnia 28 lutego 1886 r. o godzinie 12 w południe** w hotelu francuskim a nie jak pierwotnie było ogłoszone, w poniedziałek 1 marca, a to z powodu kolizji z Walnym Zebraniem w Schwedt, na które wielu, mianowicie członków honorowych, się wybiera. Przed Zebraniem o godzinie 10-tęj odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Marcina na intencyą Tow. (861)  
Przewodzący w zarządzie głównym  
**Leon Karłowicki**

**20ta Loteryja pieniężna**  
na budowę **Tumu kolońskiego.**  
Losowanie dn. 25 i 26 lutego. Główna wygr. pieniężna M. 75.000, 30.000 i 15.000 itd. najniższa wygrana jest 60 Mr. (398)  
**Losy oryginalne po 3,25M.**  
(Zamiejscowym wysłał się listy za nadesłaniem porto 30 fen.)  
poleca i rozsyła  
**J. Juliusburger,**  
Wrocław, Neue - Graupenstr. 2.

**RAIN-EXPELLER**  
„Z kotwicą”  
Sztuczne zęby plomby itd.  
**Arnold Wolff,**  
w Starym Rynku 92 i piętro, narożnik Wronieckiej ulicy. (830)

**Zatwardzeniu**  
zapobiega się i leczy przez użycie pigułek roślinnych **CAUVAINA.**  
Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają różnic ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we fiakonikach włożonych w pudełko kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. Faub. St. Denis 147. (683)  
Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicz, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Traczyńskiego i W. Reddyka, w Brodach w aptece pana Franzosa.

**Podziękowanie.**  
Chętnie poświadczam niniejszem, że córka moja, która przez kilka tygodni cierpiała na mocne rwanie w członkach, po użyciu plasteru Schitnik'a przeciwko podagrze i reumatyzmowi, w krótkim czasie od tych boleści uwolniona została. (84)  
królewski leśniczy  
**Bitter,**  
dom leśniczy w Carlsdorf.  
Plaster taki w rolkach po 1 marce nabyć można u aptekarza Kirschteina.

**Woda i Pudry DO Zębów**  
**Docteur Pierre**  
Sprezdek we wszystkich składach aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

## Stowarzyszenie ceglarzy fachowych. Sekcja II Poznań.

I. Siedziba sekcji: Poznań.  
II. Członkowie zarządu:  
1. pan Franciszek Negendank, Poznań, przewodniczący, zastępca pan J. Freudenreich jun. Poznań,  
2. pan Ed. Ephraim, Poznań, zastępca pan W. Gutsche, Rataje,  
3. pan R. Rejmer, Poznań, zastępca pan H. Robiński, Krotoszyn.  
4. pan A. Herzfeld, Grodzisk, sekretarz, zastępca p. M. Głowiński, Oborniki, (864)  
5. pan E. Verch, Bydgoszcz, zastępca sekretarza, zastępca Franciszek Peterson, Bydgoszcz.  
Poznań, dnia 1 lutego 1886.  
**Franciszek Negendank.**

**WALNE ZEBRANIE Banku ludowego w Szamotułach**  
odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 4 po południu w hotelu pana Ziolkowskiego.  
**Porządek dzienny:**  
1. Sprawozdanie kasowe za rok 1885.  
2. Podział zysku.  
3. Wybór nowego Zarządu i Rady nadzorczą.  
4. Wnioski.  
Szamotuły, dnia 3 lutego 1886. (840)  
**Prezes Rady nadzorczą B. Kościelski.**

**Walne zebranie Banku ludowego we Wronkach, zap. spółki,**  
odbędzie się dnia 14go lutego rb. o godzinie 4ej w lokalu Spółki.  
**Porządek dzienny:**  
1. Sprawozdanie z całorocznego zoządu kasy.  
2. Pokwitowanie Zarządu z jego czynności.  
3. Wybór trzech członków Rady nadzorczą.  
4. Dyskusye bez uchwał. (839)  
Wronki, dnia 3 lutego 1886.  
**Bank ludowy we Wronkach, zapisana spółka.**  
**RADA NADZORCZA,**  
**Dr. Rosiński,** prezes.

**BILANS Banku Ludowego we Wronkach, zap. spółki za rok 1885**  
**der Volksbank zu Wronke eingetr. Genossenschaft pro 1885.**

Aktywa.	Pasywa.
Udziały — Guthaben dor Mitglieder	M. 17495,08
Dywidenda — Dyvidende	" 755,85
M. 520 70,— Wexle — Wechsel	" 80055,47
Depozyta — Spareinlagen	" 4037,38
Fundusz rezerwowy — Reservefond	"
" 272,78 Gotówka — Baar	M. 62 343,78
M. 52343,78	

Spis członków — Zahl der Mitglieder.  
Na 1 stycznia 1885 było członków — Die Zahl der Mitglieder betrug am 1-ten Januar 1885 137  
W roku 1885 przybyło — Im Jahre 1885 sind zugekommen 18  
155  
W roku 1885 wystąpiło — Im Jahre 1885 sind ausgeschieden 6  
Pozostaje na 1 stycznia 1886 członków — Am 1. Januar 1886 bleiben Demnach 149  
Wronki, dnia 3 lutego 1886.  
**Bank Ludowy we Wronkach, Spółka zap.**  
**Volksbank zu Wronke, eingetr. Genossenschaft.**  
Zarząd — Der Vorstand.  
M. Wilczewski, dyrektor. B. Wasilewski, kontroler. A. Degórski, kayser.

**Oels-Gnesen'er Eisenbahn.**  
Activa. Bilanz pro 1-ten Januar 1886. Passiva.

Mr. in.	Mr. in.	Mr. in.
1. Kaufpreis des Preussischen Staates für das Oels-Gnesen'er Eisenbahn-Unternehmen gemäss § 7 Abs. 2 des Erwerbsvertrages vom 6/12 Maerz 1884	2000000,00	1. Antheil der Aktionäre an dem Kaufpreise für das Oels-Gnesen'er Eisenbahn-Unternehmen; und zwar: a., der Inhaber der 14268 Stück Stamm-Aktien à 300 M. . . . . 4280400,00
2. Forderung an den Preussischen Staat gemäss § 7 Abs. 2 zu 1 des vorbezeichneten Erwerbsvertrages	8000000,00	mit 32 M. 91 Pf. (genau 32 M. 91 37636 Pf. 182304 Pf.) für die Aktie mithin zusammen . . . . . 4280400,00
		b., der Inhaber der 23250 Stück Prioritäts Stamm Aktien à 600 M. . . . . 13910000,00
		mit 65 M. 82 Pf. (genau 65 M. 82 75072 Pf. 182304 Pf.) für die Aktie, mithin zusammen . . . . . 1530410,74
		Aktien-Kapital . . . . . 18230400,00
		Kaufpreis . . . . . 2000000,00
		2. Prioritäts-Obligations-Kapital . . . . . 3000000,00
		Summa 5000000,00
		Summa 5000000,00

Breslau, den 20 Januar 1886.  
**Oels-Gnesen'er Eisenbahn-Gesellschaft in Liquidation.**  
Königliche Eisenbahn-Direktion. (860)

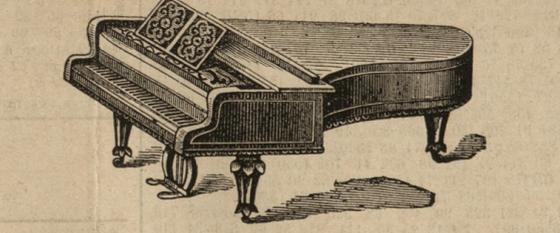
**Patenta na wynalazki w Europie i Ameryce**  
wyrabia i sprzedaje  
**Gerard Waclaw Nawrocki**  
(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.  
Właściciel firmy:  
**J. Brandt & G.W. v. Nawrocki**  
W BERLINIE,  
Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“) róg Französische Strasse. (361)  
Pierwsze biuro patentów od r. 1873 egzystuje.  
Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

**Zakład przemysłowy Wandy Karłowskiej,**  
Podgórną ul. Nr. 12,  
przyjmuje w pracowni swej zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzono sobie materiału; — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; — wykonuje wszelkie roboty, spiesznie i po cenach umiarkowanych; — poleca: **plótna, stołową bieliznę, saską, bielefeldzką i szlaską, od najtańszych do najdroższych; barchany, wally, szertyngi, batysty, hafsty, trymyngi, koronki nielane i firanai.**  
Chustki płócienne, batystowe, z korokowem brzegami, fartuchy i kolnierzyki dla dzieci. (819)  
Zakład przemysłowy kształci uczenie teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien. Dla niezamożnych, jak dotąd, nauka jest **bezpłatna.** — Kurs rozpoczyna się 15 paźdz. a kończy 1 lipca.

**Koszule! Koszule!**  
Tani zakup! Ceny nizkie!  
Tylko 30 mk. razem.  
6 koszul dziennych z kretonu angielskiego z cienkimi płóciennymi gorsami, 6 kołnierzyków, 6 par mankiet cienkich płóciennych, najnowsze fasony. 2 krawaty francuzkie jedwabne. Tylko 30 mk. razem.



6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.  
6 koszul kolor. z mankietami z prawdziwego Madapolamu franc.  
12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.  
6 koszul nocnych w doskonałym gatunku 12 mk.  
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego 15 mk.  
6 par gaci Crettonowych 12 mk.  
6 par gaci z dykii aug. elegancko wykonane 15 mk.  
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin 5 mk.  
**M. Mniszewski,**  
skład plótna i fabryka bielizny. Poznań, Wodna ul. 2.



**Fortepiany, pianina, harmonia**  
z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca w wielkim wyborze (141)  
**W. Witajewski**  
Poznań, św. Marcin 18.  
**Majątność rycerska Granowo wraz z Kubaczymem**  
w powiecie bukowskim położona, obejmująca 3080 morgów arealu, jest do wydzierżawienia od 1go lipca rb. na lat 18. Warunki dzierżawy przejrzyć można każdej chwili w miejscu. Kaucyą dzierżawy stanowi inwentarz żywy i martwy. (808)

Pralnia prawdziwych i zwyczajnych **Koronek** białych i czarnych, oraz fularków. 316) **M. Szezańska,** Strzelecka ulica Nr. 28 parter.  
**30 kop słomy**  
żytniej od maszyny nabyć można w Dominium **Markowice** p. Węgierskie. (828)

**500,000 marek!!**  
pleniędy fundacyjnych (Stiftungsgelder) jest do wypożyczenia na dobra rycerskie, na pierwsze miejsce, lub bezpośrednio za listami zastawnymi **Poznańskimi**, aż do 1/2 taksy landszafkowej, za niskie procenta, bez żadnych potrąceń (al pari) na czas dłuższy, za pośrednictwem **Gersona Jareckiego** w Poznaniu, (441) przy placu Sapiieżyńskim Nr. 8.  
Poszukuje się do nabycia **pianina** dobrze zachowanego. Oferty sub 534 uprasza Haasenstein & Vogler Wilhelmska ulica 16. (865)

**Mopsy**  
młode, nabywa. — Kto? **R. K. 859** w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. (859)

**Wieś Lutynia**  
z folw. **Ruda,**  
2000 morgów obszaru, położona w powiecie krotoszyńskim, 3 km. od st. kol. Kotlin jest od 1 lipca rb. na 12 lat pod bardzo korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. (819)  
Warunki dzierz. przejr. można u p. **Ulkowskiego** w Walszewie p. Kotlinem.

**Handel drogerijny**  
istniejący już dawno w pewnym większym mieście prowincjonalnym garnizonem Wks. Poznańskiego jest do sprzedania wraz z nieruchomością. Zaliczki około 10 tysięcy Mr. Bliż. szczeg. poda p. **Hirsch Toeplitz** w Wrocławiu. (853)

**Do umieszczenia natychmiast:**  
**Nauczycielki Polki,** wysoko muzykalne. — **Bona** francuzka, w średnim wieku posiadająca dobre polecenia. **Bona** Polki i Niemki. **Gozelnik** postępowy, urzędnik gospod. i pisarz. (831)  
**Agencja Fontowicza**  
Wilhelmska ulica Nr. 16.

**Młoda osoba**  
z szlacheckiej rodziny, z wyższym wykształceniem, pragnie przyjąć miejsce zaraz, lub od 1 kwietnia do towarzystwa młodej pani, przytem może z nią czytać i mówić po polsku i francuzku.  
Oferty przyjmuje Eksp. Dzień Pozn. pod Nr. 836.

**Dzielnej sprzedawczki**  
poszukuje do swego handlu strojów **N. Placzek,** w Rynku 3 od Ratuszem. (857)  
**Modniarki**  
zręczne, znajda stałe zajęcie u (858)  
**N. Placzek'a,** w Rynku Nr. 3, pod Ratuszem.

**Służący!!**  
kawaler, mający lat 31, znający dokładnie swój zawód, poszukuje posady zaraz. Łaskawe oferty przyjmie Eksp. Dzień Pozn. pod lit. N. R. Nr. 798.

**Urzednik gospod.**  
długoletni rządcza znacznych dóbr, był kupiec zbożowy, obeznany z gospodarczą i kupiecką buchhalterją i wszelkimi urzędowymi czynnościami, mogący złożyć kaucyę, poszukuje od sw. Jana albo przedź posady jako rządcza, kasyer lub kontroler. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Dzień Pozn. p. Nr. 796.

**Ekonom**  
kawaler, w średnim wieku, wolny od wojskowości, 8 lat praktyki, poszukuje od 1 lipca rb. posady w Księstwie lub w Polsce. Łask. oferty P. P. poste rest. Gelens WPr. (815)  
**Dom handlowy Radoński & Behrendt** w Pr. Starogardzie poszukuje (817)  
**wolontaryusza** Wstęp natychmiast.  
Z powodu zmiany gospodarstwa w Wymysłowie (794)  
**rządca**  
żonaty poszukuje posady od 1go lipca rb. O łaskawe oferty uprasza się nadesyłać do Wymysłowa p. Chelmzyl (Culmse W.Pr.) **Kamiński.**

**Poszukują umieszczenia:** zaraz lub od 1 marca  
**Nauczycielka** (862)  
nieegz. wysoko muzykalna.  
**Dwie gospodynie** (862)  
znaj. się na pańsk. kuchni świad. dobre.  
**Dobra pańska kucharka**  
**Dwóch ogrodników**  
kawal. znaj. uslug., na 60 tal. rocznej pensyi.  
**Dwóch służących**  
kaw. z długoletnimi i dobrmi świad. doctwami.  
**Józefa Drwęska,** Podgórną ul. 3.

**Poszukują umieszczenia:** od 1 kwietnia rb. (863)  
**Nauczycielka** (863)  
egzaminowana, wysoko muzykalna, wladajaca biegle językiem francuzkiem, z kilkoletnią praktyką i chluba. świad.  
**Józefa Drwęska,** Podgórną ul. 3. (863)

**Poszukują umieszczenia:**  
**Nauczyciel domowy** w średnim wieku, z lepszym wykształceniem szkolnem, mów. dobrze po franc. **Nauczycielka egz.** muzykalna w wyższym stopniu, z świetnym patentem, udzielająca lekcye śpiewu podług metody Lampertiego. **Nauczycielka Polka** — rtystycka muzyk., (uczennica konserwatorium), wladajaca prztem i obem językami. (711)

**Nauczycielka Niemka** muzyk. z patentem, bony Polki i Niemki. **R. M. Koczorowski** Podgórną ul. 7, Zdątniej i obezn. z ksiązk. handl. **ekspedientki** do handlu bławatnego poszukuje **J. L. Nowicki,** w Ostrowie.

**Chlopeczyk,**  
trzy miesiące stary, jest do darowania. Litościwie osoby, które raczą go rzyzać za własne, niech się zgłoszą do Eksped. Dzień. Pozn. pod Nr. 078.

**Reprezentanta**  
dzielnego, (o ile możliwości byłego sprzedawacza lub też kupca) narodowości polskiej, na Wks. Poznańskie i Prusy Zachodnie poszukuje znaczny handel materjałów budowlanych i fabryka. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Eksped. Dzień. Pozn. p. Nr. 854.

**Agenta**  
dzielnego i uczciwego na miasto Poznań i Wks. Poznańskie poszukuje istniejący od lat 30, zamieszkały dom handlowy win węgierskich. Łaskawe zgłosz. przyjmuje Eksp. Dzień. Pozn. pod Nr. 838.

**Rządca** żon., Polak, mówiący dobrze po niemiecku, z wszelką korespondencyą obeznany, posiadający dobre świad., a który dłuższy czas korzystnie na Śląsku funkcyjonował, szuka od 1 kwietnia lub przedź m'ejca. Zgłosz. upraszam pod lit. A. Z. przesłać do Eksped. Dzień. Pozn. (850)

**Służący,** żon., bez rodziny, dobry myśliwy i dobrze polecony, obecnie w niemiejsu, szuka posady od 1 kwietnia rb. tu lub w Król. Polskiem. Łask. zgłoszenia przyjmuje Eksped. Dzień. Pozn. pod Nr. 837.

**Włodarz kawaler** w średn. wieku posiad. chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia od kwietnia przez kantor (866)  
**P. Teyssandier** 8 Wielkie Garbary.

**Elow gospodarczy**  
z lepszym wykast., pięknie piszący, zdolny prowadzić książki gospodarcze, poszukuje posady na 100 M. pensyi. **P. Teyssandiera** Wielkie Garbary 8. (867)

**Wielki koncert instrumentalny orkiestry Poznańskiej**  
**Bolesława Dembińskiego** odbędzie się (865)  
**w Bydgoszczy**  
na sali strzeleckiej, w niedzielę dnia 7 lutego rb.  
Bilety numerowane po 1,50 M. i po 1 M. są do nabycia w handlu muzykalnym P. P. E. & R. Herse Początek o godzinie 8 wieczorem.  
**Teatr polski w ogr. Potockiego** w POZNANIU. W czwartek dnia 4 lutego 1886  
**Robert i Bertrand** operetka w 5 aktach. Początek o godzinie 1/8.